

Dzień dobry bobaski kochane. Pewnie wczoraj zauważyłyście że miały być jeszcze zagadki .Uczciwie się przyznam, że zapomniałam o nich, ale będą dzisiaj.

Dzisiaj nie zapomnę.

1.Czy macie w domu jakiegoś zwierzaka? Niektórzy na pewno mają.A innym się pewnie marzy domowy pupil. Posłuchajcie opowiadania pt. „Zwierzátko”.

Jacek wpadł do naszej sali w przedszkolu i nawet nie powiedział do pani „dzień dobry” tylko wrzasnął do nas :

-Zgodzili się! Zgodzili się!

Nie wiedzieliśmy o czym on mówi. Marysia popatrzyła na niego i zapytała:

-Kto i na co się zgodził?

-Rodzice zgodzili się na psa!

Dzieci otoczyły Jacka kołem. Od dawna wszyscy wiedzieli, że marzył o psie. Wciąż o nim mówił. Opowiadał dzieciom w jaki sposób rodzice szukali odpowiedniego psa. Mówił:

-Tata szuka psa przez internet, bo chce żeby to był rasowy pies z rodowodem.

-A ty jakiego chcesz psa?-pytały dzieci Jacka.

-Mnie jest wszystko jedno jaki będzie. Chcę tylko żeby miał na imię Pucek.

-Jak znajdziesz psa o takim imieniu?- zapytał Stefan.

-Oj Stefek, Stefek! Od razu będę wiedział że to Pucek jak go tylko zobaczę -

Wyjaśnił Jacek. -Tata przeglądał wczoraj różne strony internetowe, bo bardzo chce żeby nasz pies był piękny, rasowy i z rodowodem. Tata nie chce mieć byle jakiego psa .Nie chce żeby był byle jaki. Tak tata mówił -zakończył Jacek.

Jacek przez cały dzień był bardzo zadowolony .Okazało się, że Jacka tata już znalazł coś przez internet i w sobotę jada z Jackiem do Krakowa , bo tam znajduje się hodowla psów i tam tata wypatrzył psa, który się mu podobał.

Taty zdaniem ten pies był idealny.

-Tata mówił, że ten pies będzie bardzo drogi, ale prawdziwy -powiedział Jacek kolegom.

-A jaki miałby być? Zmyślony? - zapytał Staś.

Jacek nie zwracał uwagi na nasze komentarze. Był szczęśliwy, że będzie miał psa.

-Tata obiecał mi ,że ten pies będzie Puckiem.

W poniedziałek wszyscy zniecierpliwieni czekaliśmy na Jacka. Do przedszkola przyprowadził go tata. Nie wyglądał na szczęśliwego, za to Jacek aż tryskał szczęściem. Za nimi dreptał mały, śmieszny kundelek z wesoło zwiniętym ogonkiem. Obiegł całą salę i obwąchał byty naszej pani. Merdanie ogonkiem oznaczało chyba wielkie zadowolenie. Jak mnie zobaczył, to trochę się zdziwił, ale w końcu szcęknął przyjaźnie. Nagle pobiegł do jadalni gdzie jadła grupa maluszków i za chwilę wrócił ruszając pyszczkiem. Za nim wbiegła rozżłoszczona pani Zosia kucharka.

-Ukradł parówkę- krzyczała- co za potwór?!

Potwór tymczasem odnalazł Jacka i ukrył się za jego nogami. Przytulił się mocno do Jacka. Chyba się bał.

-Nie bój się Pucek- powiedział Jacek - pani Zosia wcale nie jest taka groźna.

Wszyscy zamarliśmy, bo myśleliśmy, że kucharka będzie krzyżeć na Jacka, że wpuścił psa do jadalni, ale pani Zosia tylko pogroziła Puckowi palcem i poszła do kuchni.

-Najmocniej za niego przepraszam - powiedział tata Jacka. - Jak trzeba ,to odkupię parówki a teraz go już zabieram. Chodź! -krzyknął na psa ale ten się nie ruszył.

W końcu tata Jacka nabrał dużo powietrza i krzyknął:

-Chodź... Pucek!

Na dźwięk tego imienia piesek popatrzył na naszą panią a potem na nas i pobiegł za tatą Jacka. A my otoczyliśmy naszego kolegę.

-To był pies z rodowodem?- wykrzyknął Tomek -Przecież to jakiś...

-Pucek –szybko wszedłem Tomkowi w słowo, bo czułem że Jacek może się na Tomka pogniewać.

Mój przyjaciel spojrział na mnie z wdzięcznością i powiedział:

-Wiedziałem, że ty od razu rozpoznasz w nim Pucka! Nie, nie ma żadnego rodowodu. Jak jechaliśmy z tatą do Krakowa to zatrzymaliśmy się na stacji benzynowej. I Pucek wskoczył nam do samochodu. Myśleliśmy, że on ma właściciela, ale na stacji pan powiedział, że ten psiak błąkał się u nich przez dwa tygodnie. Trochę go dokarmiali, ale już dłużej nie mogą go karmić i muszą go oddać do schroniska. A ja od razu poznałem, że to Pucek.

-A co na to twój tata?

Powiedział, że w życiu nie widział, tak brzydkiego psa i że nie takiego chciał kupić ale jeśli ja uważam, że to właśnie jest mój Pucek to go bierzemy. I zadzwonił do Krakowa gdzie czekał na nas rasowy pies, że nie przyjedziemy. Rezygnujemy, bo już mamy wymarzonego Pucka.

Zastanówcie się o jakim psie marzył tata Jacka?

A Jacek jakiego chciał psa?

Jak myślicie? Można samemu podchodzić do obcych psów? Pamiętajcie, że pies nawet mały może baaardzo mocno ugryźć. Zanim pogłaszczecie cudzego psiaka najpierw zapytajcie czy możecie to zrobić, bo nie każdy pies lubi obcych i nie każdy pies lubi dzieci.

2. Posłuchajcie piosenki pt. „Kundel bury” i pomyślcie jakiego zwierzaka chcielibyście mieć w domu.

<https://www.youtube.com/watch?v=WBNzkZ-53ns>

Ale pamiętajcie, że każde zwierzątko potrzebuje czasu dla niego, ciepła, opieki, miłości. Jak zachoruje, to trzeba pojechać z nim do weterynarza a potem podawać mu leki. A to nie jest proste. Wy czasami nie chcecie połknąć leków a jak wytłumaczyć kotu, psu, chomikowi czy papudze, że musi połknąć tabletkę?

No i oczywiście trzeba po swoim pupilu sprzątać.

3.A tak co do sprzątnia to mam dla was ciekawy wierszyk. Posłuchajcie.

„Wielkie sprzątnie”

Wielkie dziś sprzątnie świata,

Czarownica z miotłą lata,

Z nią czarownic innych chmara

Łysą Górę sprzątnie zaraz.

Baby- Jagi nie próżnują

I łopaty już szykują,

Zamiast straszyć małe dzieci

Na łopaty wezmą śmieci.

W piekle diabły też pracują,

Wszystkie kotły w nim szorują,

Ogonami wycierają

I już czysto w piekle mają.

Małe skrzaty to krasnale,

Także się nie lenią wcale,

A że długie brody mają

To za dzieci nimi sprzątnają.

Za was chyba nie muszą, bo wy przecież potraficie sami sprzątnąć po sobie.

Poproście rodziców żeby otworzyli wam ten link , który jest pod spodem.

Zobaczcie jak dzieci zrobiły prace o psie. A może coś podpatrzycie i zrobicie ciekawą pracę o ulubionym psie, kocie czy papudze?

To nie jest obowiązkowe, ale szczerze mówiąc brakuje mi waszych rysowanek.

https://www.google.com/search?sxsrf=ALeKk03r1PkcNBzcFruczsl7npu5KzKCug%3A1586988922872&source=hp&ei=eoeXXqG2MoHlaLqPuMgO&q=praca+plastyczna+m%C3%B3j+przyjaciel+pies&oq=praca+plastyczna+pies&gs_lcp=CgZwc3ktYWIQARgHMgIIADICCAAyBggAEBYQHjIGCAAQFhAeMgYIABAWEb4yBggAEBYQHjIGCAAQFhAeMgYIABAWEb4yBggAEBYQHjIGCAAQFhAeOgcIIXDqAhAnOgUIABCDAToECCMQJ0o1CBcSMTBnMTExZzE0M2cxMjlnMTI2ZzI1MGcxNTFnMTAyZzEyM2cxMzBnMTQ3ZzEyMWcxNTJKHQgYEhkwZzFnMWcxZzFnMWcxZzFnMWcxZzVnNWcyUOQLW0tqYOW0AWgCcAB4AIAB5gGIAdkUkgEGMy4xNy4xmAEAoAEBqgEHZ3dzLXdpereABCg&sclient=psy-ab

4.I obiecane zagadki. Dziś nie zapomniałam. Tylko żeby wam rodzice nie podpowiadali.

-W nocnej ciszy łowi myszy.

-Za kości rzucone merda ogonem.

Chodzi własnymi drogami, ugania się za ptaszkami,

Lubi się wspinać na płotek. Kto to taki? To...

-Choć porusza się kicając i wygląda tak jak zajęć,

Ktoś go nazwał znacznie czulej, jakby był maleńkim królem.

-Jest biały, czarny albo w łaty, puszysty, gładki albo kudłaty,

Na swego pana cierpliwie czeka a mówią o nim „przyjaciel człowieka”

-Kłapoucha rodzinka mieszka w klatce na sianie,
sałatę i marchewkę zjada na śniadanie.

-Dobre ma zwyczaje, ludziom mleko daje.

-Długi ma ogonek, oczy jak paciorki, gdy zobaczy kota, ucieka do norki.

-W każdej wsi jest taki budzik, który ludzi
Pianiem budzi.

-Jest królem, choć nie w koronie,
Ma grzywę choć nie jest koniem.

-Skacze po lesie i z wielkiej uciechy
W dziupli swej chowa smaczne orzechy.

Kochani rodzice mamy do Was wielką prośbę.

Kiedy wykładaliśmy na półki w szatni książki dla Waszych dzieci to nie myśleliśmy, że aż tak długo zostaniemy w domach. Dzieci skończyły karty pracy które były przewidziane do połowy kwietnia.

W szatni położymy ostatnią część kart pracy. Można je odebrać już w piątek lub po niedzieli w godz. 8-14. Bardzo prosimy o pojedyncze wchodzenie do budynku ze względu na zagrożenie epidemiczne związane z koronawirusem.

Całusy dla dzieciaków i pozdrowienia dla rodziców.



Pani Gosia i pani Teresa